

PAWEŁ KŁOPOTOWSKI

ur. 1928 ; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, Żydzi, ubiór Żydów, język żydowski, święta żydowskie

Spółeczność żydowska w Puławach

Jeśli chodzi o społeczność żydowską w Puławach, to na pewno byli bardzo różnorodni, to znaczy różnorodni dla mnie, patrzącego po prostu z zewnątrz, no bo było jeszcze sporo tych Żydów którzy się i strojem różnili. Znaczący popularny ten chałat, to taki fartucho-płaszcz czarny, latem czapeczka krymka tak zwana, taki ronderek z daszkiem, to najpospolitsze chyba to było. To odróżniało. Jeśli chodzi o Żydówki no to trudno powiedzieć. Strój zależał od zamożności po prostu. To one nie nosiły jakiegoś takiego stroju specjalnego. No brody, pejsy tak zwane, część nosiła, część nie. Posługiwanie się językiem jidysz, no to było pospolite, oni rozmawiali między sobą, a myśmy tego nie rozumieli. Wiem tylko, że moja mama z dzieciństwa, to widocznie wychowywała się też tam na Włostowicach obok Żydów, w każdym razie z Wadziową rozmawiała w jidysz tak że sobie tam pogadały, ale ja nie wiedziałem o czym rozmawiają. Ale czym się różnili... No taką ciekawostkę pamiętam. Właśnie tym... To było, że sklepy żydowskie były zamykane przed szabasem. To był piątek chyba, piątek wieczór. To przypominam sobie taki obrazek, że szedł stary Żyd, trzymał kij, i kijem uderzał w drzwi sklepów przed wieczorem, chodził po mieście, uderzał w drzwi sklepów i to był sygnał, że należy sklep już zamknąć. Ja nie wiedziałem, dlaczego, o co tu chodziło? On chodził ino patrzył po szyldach, oczywiście, bo to już jak gdyby mieszane były sklepy, wiadomo. Chodził patrzył po szyldach, i uderzał w ramę czy w drzwi, i to był sygnał, że Żyd już ma kończyć handel i sklep zamknąć przed szabasem, prawda. No to się widziało. Jeśli byłem w mieście, no jak mówię na Działkach mieszkalem to za często do miasta nie chodziłem, no chyba, że się biegło nad Wisłę kąpać się no to wtedy wiadomo. Trudno powiedzieć, chyba osobno trochę żyli, ale jeśli chodzi o handel to wiadomo, że handel...

Ja mówię, że ulotki takie to przypominam sobie, że kierownik szkoły, taką ulotkę podniósł, pan Manczuk podniósł, bardzo się wykrzywił nad tym, że ktoś tam takie ulotki rozrzucił, bo po mieście ktoś rozrzucał takie: „Nie kupuj u Żyda” na przykład, takie tam uloteczki, były takie. Wiem, że pan Manczuk się bardzo wykrzywił na to, no

toż wiadomo, to raz się tak w szkole zdarzyło. A tak poza tym jakiegoś takiego bojkotu... ja się z tym nie zetknąłem.

[Z języka jidysz to zapamiętałem] tylko sztetl, to to miasto, miasteczko. A tak poza tym... Oni z nami rozmawiali po polsku jednak. Ten ich język brzmiał obco w każdym razie. No żałowałem, że nie rozumiem. Ale no... Ja mówiłem na przykład na maszynie Singer, on się śmiał że to nie jest Singer, tylko Zyngier. No to z niemiecka, bo to jidysz to był taki trochę zepsuty niemiecki, prawda. No w szkole wszyscy mówili po polsku, a na mieście się słyszało ten jidysz, ale nie chwytałem tego, nie chwytałem tego.

[Żydzi mieszkali] w śródmieściu raczej. No jednak, o tu to no niestety już ludzie ci wymarli, ja już jestem stary, a ci którzy mogli by więcej powiedzieć to już dawno nie żyją. No na prawdę, bo ja przecież jako 11 letni chłopiec, to już przestałem widzieć gdzie ci Żydzi mieszkali, bo już ich nie było. Na pewno mieszkali przy tej ulicy Lubelskiej, to ta główna ulica, jakkolwiek by ją tam przezywać to była to ulica Lubelska. To mieszkali, to ta część jak się wchodzi, jak się idzie w stronę Wisły, od skrzyżowania tego, z Centralną tam, jak się na to idzie, przed zakrętem, wchodzi się w tą całą ulicę Lubelską, to tam to było wypalone, to tam było sporo żydowskich domów, i po prawej stronie, w stronę Wisły też, to było zniszczone, bombardowane, bo tam Puławy były niszczone w 39 roku i w 44 mocno były też spalone, zniszczone. No i tutaj okolice właśnie ulicy tej Gdańskiej, Piaskowej, koniec tej Polnej, gdzieś tak, tak tu w tym rejonie, jakoś tak, na pewno jednak śródmieście, z tego co ja sobie to jakoś przypominam. Czy to była dzielnica żydowska, nie umiem tego powiedzieć, na pewno tam byli ale czy głównie, nie wiem. W okolicy targu, na pewno tak, było sporo, natomiast tu, no niewątpliwie byli ale czy głównie...

Nie byłem na żadnym weselu żydowskim, słyszałem tylko o zwyczaju gniecienia szklanek i że dość wesoło grali i dość wesoło tańczyli, no ale... że to wesoła taka, skoczna muzyka i jakieś takie skoczne tańce. Ale nie mam pojęcia, w okolicy nigdy, no tam oprócz tej rodziny Kurcbardów to potem już się z Żydami tak nie stykałem, sąsiadów nie było bo na Działkach ich po prostu nie było. Nie było rodzin żydowskich. Tak, a o tych szklankach to tylko słyszałem przed wojną, tak, przed wojną o tym słyszałem. Tak po prostu z rozmów starszych na temat obyczajów jakichś i tak dalej. Jeśli chodzi o święta, to też tylko słyszałem. Słyszałem, że budowali... O właśnie, u Kurcbardów nie mogłem nawet widzieć tego, jeśli nawet te swoje kuczki budowali, bo teren był tak zadrzewiony, zakrzaczony od ulicy... zresztą do głowy mi nie przyszło podglądać. Bo gdzieś o na tym terenie to robili, bo gdzieś na podwórkach miejskich, ale to też słyszałem, to tam mógł to zobaczyć, słyszałem o psotach różnych, bo to wiadomo, to chuliganeria to była, jest i będzie, prawda. Ale to słyszałem tylko o jakichś tam psotach, ktoś tam jakieś kawały robił... Oni sobie na podwórkach jakieś kuczki ustawiali z gałęzi, tam świętowali, ale tego nie widziałem. Jak mówię, za mały byłem... gdybyśmy mieszkali bliżej tam w mieście to może i tak, ale jak miałem niecałe siedem lat, na Działki się wyprowadziliśmy, no a potem mówię, cztery lata i

wojna. A na Działkach Żydów nie było. Nie, nie przypominam sobie żeby ktoś tam... co nie znaczy, że mogła gdzieś mieszkać jakaś rodzina. Ale ja nie mogę sobie przypomnieć, żeby jakiś Żyd kupił tam dom czy działkę, nie, tego nie pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2003-10-25, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Mateusz Szymczak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"